



Z Czytelnikami „Orędzia Miłosierdzia” chciałem się podzielić swoim doświadczeniem opieki miłosierdzia Bożego i św. Siostry Fausty-ny. A wszystko zaczęło tak zwyczajnie. Od przyjaciela, z którym wracałem z pielgrzymki na Jasną Górę, otrzymałem modlitewnik „Jezu, ufam Tobie”. W nim wypisałem dwie sprawy wówczas dla mnie bardzo ważne: wyboru właściwego powoła- nia, a po jego rozeznaniu – dobrej żony oraz pracy w zawodzie nauczyciela. Wypisałem te in- tencje, abym o nich nie zapomniał i codziennie modlił się w tych sprawach, prosząc o wstawień- nictwo ukochaną świętą Siostrę Faustynę. Nie musiałem długo czekać na spełnienie moich prośb. Szybko otrzymałem pracę nauczyciela i mimo kry- zysu w niektórych placówkach, zawsze pracowalem i pracuję w tym charakterze.

Wpisałem się też do Stowarzyszenia Apo- stołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum”. Z ra- dością podjąłem się tego pięknego i odpowie- dzialnego zadania, by przez modlitwę, słowo i czyn w dzisiejszym świecie świadczyć o Bo- żym miłosierdziu. W tych wszystkich życiowych wyborach i wydarzeniach odczuwałem pomoc św. Siostry Fausty-ny, która pomogła mi w szcze- gólny sposób dokonać również wyboru dobrej żony. Po odprawionych ćwiczeniach duchowych IV tygodnia, na których szczególnie przeżywa- łem Zmartwychwstanie i spotkanie z miłosier- nym Jezusem, gdy modliłem się na Jasnej Gó- rze u Matki Bożej, często na myśl przychodzi- ła mi dobra koleżanka, którą znałem już od trzech lat, ceniłem bardzo za dobroć serca, żywą wiarę w Boga i pomoc, jaką mi często okazy- wała przez rozmowę, zaangażowanie w sprawy Boże i drugiego człowieka. Pamiętam, że jakiś rok wcześniej pomagałem jej w sprowadzeniu

relikwii św. Siostry Fausty-ny do macierzystej parafii, aby kult Bożego Miłosierdzia mógł w sposób szczególny się szerzyć wśród parafian. Po powrocie z Jasnej Góry stworzyliśmy z naszą wspólną znajomą modlitewną trójkę, która ra- zem każdego dnia modliła się za siebie. Na tym fundamencie modlitwy szybko zacząłem dostrze- gać silne uczucie i zakochanie. Jeszcze tej sa- mej wiosny w tygodniu miłosierdzia oświadczy- łem się, a w dniu święta Miłosierdzia Bożego, będąc w dawnym parku Wenecja w Łodzi (gdzie Jezus ukazał się św. Siostrze Faustynie jeszcze przed wstąpieniem do klasztoru), zaproponowa- łem, aby nasz ślub mógł odbyć się jeszcze w tym samym roku i wstępnie wybraliśmy datę ślubu. Trochę później na Jasnej Górze – miejscu dla nas szczególnym w historii życia – przed obra- zem Matki Bożej odbyły się nasze zaręczyny z aktem zawierzenia Najświętszej Maryi Pannie. Kilka miesięcy później odbył się nasz ślub.

W krótkim czasie po naszym ślubie w bli- skiej rodzinie zostałem po raz pierwszy popro- szony o zostanie ojcem chrzestnym nowonarod-zonego dziecka – dziewczynki imieniem Faustyna. Obecnie oczekujemy na narodzenie na- szego dziecka. Za radą kapłana, który jest na- szym spowiednikiem, spotykamy się w gronie małżeństw katolickich pragnących na co dzień żyć w duchu Bożego Miłosierdzia, by je głosić światu przez świadectwo życia, przez modlitwę, słowo i uczynki. Codziennie odmawiamy Ko- ronkę do Bożego Miłosierdzia, która jest dla nas szczególną modlitwą, staramy się być wier- ni praktyce modlitwy w Godzinie Miłosierdzia o 15<sup>00</sup>, a w ważnych intencjach modlimy się wspólnie i doświadczamy ogromnej Bożej mocy i obfitości łask.

A. L.